

DZIELNICOWY W CZASIE WOLNYM OD SŁUŻBY ZATRZYMAŁ SPRAWCZYNIĘ KRADZIEŻY

W trosce o bezpieczeństwo rowerzystów policjanci kierują apele, między innymi o prawidłowe oświetlenie jednośladów. Czy taki apel wzięła sobie do serca 48-latkka, która ukradła lampkę oświetleniową ze stojącego na osiedlu roweru? Możliwe, ale dalszą jazdę uniemożliwił jej dzielnicowy, który zatrzymał ją „na gorącym uczynku” kradzieży oświetlenia. Wszystko na to wskazuje, że rower którym przyjechała też był kradziony.



W sobotni wieczór, dzielnicowy z łukowskiej komendy Policji miał wolne, ale zwrócił uwagę na „dziwnie” zachowującą się rowerzystkę. Kobieta, która przyjechała rowerem na jedno z osiedli mieszkaniowych zatrzymała się w pobliżu stojaka z jednośladami i nerwowo zaczęła się rozglądać. Po krótkiej chwili podeszła do jednego ze stojących tam rowerów i odcepiła od niego tylną lampkę, którą od razu schowała do kieszeni. Następnie ze skradzioną, schowaną lampką chciała odjechać, lecz zatrzymał ją dzielnicowy, który widział jej zachowanie. Policjant przedstawił się i powiedział dlaczego ją zatrzymał. 48-letnia łukowianka odpowiedziała dzielnicowemu, że spodobała się jej ta lampka rowerowa i dlatego ją ukradła. Gdy funkcjonariusz spytał się kobiety czyją własność stanowi rower którym przyjechała na osiedle, ta odpowiedziała mu, że stał przy śmietniku z doczepioną kartką na której ktoś napisał „oddam za darmo”. 48-latkka mówiła, że nie ma już tej kartki, a po chwili zmieniła zdanie mówiąc, jednoślad nie był porzucony i stał w pobliżu śmietnika, był niezabezpieczony więc go zabrała.

Do zatrzymanej kobiety dzielnicowy wezwał policjantów z patrolu, którzy ustalili, właściciela skradzionej lampki. Skradzione oświetlenie roweru już wróciło do właściciela. Mundurowi zabezpieczyli rower od 48-latki, teraz ustalają kto jest jego prawnym właścicielem. Wkrótce zatrzymana przez dzielnicowego „na gorącym uczynku” kradzieży kobieta usłyszy zarzuty, a jej sprawa znajdzie swój finał w sądzie.

M.J.